

PRACE MAGISTERSKIE ON-LINE

czyli pogotowie magisterskie

Początek nowego roku akademickiego oznacza dla studentów V roku studiów konieczność zmierzenia się z pracą dyplomową i marudzeniem promotora. Bez przejścia przez to piekło nie staną się bowiem pełnoprawnymi absolwentami swoich uczelni. Dla jednych studentów to przysłowiowy „pikuś” lub amerykański „no problem” i napisanie kilkudziesięciu stron nie sprawi im najmniejszego kłopotu. Dla niektórych zaś – wcale nie pozostających w mniejszości – popelnienie choć kilku zdań poprawną polszczyzną, nie mówiąc już o stronach i całej pracy, stanowi prawdziwą drogę krzyżową. I karę za pięć lat studiowania, zakuwania i obowiązek zdawania egzaminów. Choćby siedzieli nie wiem jak długo, to i tak łaskawa zazwyczaj wena nie okaże im swoich względów. A skoro weny brak, a i umiejętności pisarskie szwankują, trzeba sobie jakoś pomóc. Zwłaszcza że istnieje dobrodziejstwo internetu sprawiające, że w sieci można znaleźć dosłownie wszystko. Błogosławieństwem dla studentów, którzy z różnych względów mają opory związane z samodzielnym pisaniem swojej pracy są strony internetowe oferujące tzw. „pomoc” w pisaniu prac dyplomowych, magisterskich, licencjackich, a nawet doktorskich. Jeśli więc samopomoc nie działa sprawnie, dlaczego by nie uściśnąć wirtualnej pomocnej dłoni?

Na stronach internetowych – po wpisaniu w wyszukiwarce hasła „prace magisterskie” – znajdziemy nie tylko katalog prac do kupienia od zaraz i cennik. Znajdziemy tam również ludzi szczerze zaangażowanych w to, aby nasza praca nie była odtwórcza i żeby pozytywnie zapadła promotorowi w pamięć. Pomocni martwią się też o to, by studenci nie wyrzucali pieniędzy w błoto i dlatego zachwalają unikalne cechy swojej „firmy” niby markowy towar, w każdy możliwy sposób. Jeden z takich pomocników oferuje napisanie pracy od podstaw, pracy autorskiej, nowatorskiej i nie będącej przeróbką innych, „ponieważ wyższe wykształcenie wymaga choć minimum uczciwości i rzetelności (z naszej i waszej strony)”. Widocznie programowe minimum uczciwości studentkiej nie obejmuje samodzielnego sporządzenia pracy wieńczącej edukację na poziomie wyższym. Natomiast rzetelność studenta polegać ma zapewne na dokładnym sprawdzeniu, czy przygotowana na zlecenie praca spełnia wymagania promotora. Ciekawe, ile razy promotor czytał tę samą pracę i ile razy wydawało mu się, że gdzieś to już widział.

Dla tych, co nie mają zindywidualizowanych lub wygórowanych potrzeb i żądań, ani też ambicji wyróżniania się z tłumu absolwentów, istnieje możliwość kupienia gotowej pracy, bez zbędnych negocjacji z przygotowującym tekst. Sporządzenie drzewa genealogicznego takiego gotowca i ustalenie ojca - autora mogłoby zapewnić komuś rozrywkę nawet na miesiąc. A jest w czym wybierać: oferta jest bogata i obejmuje każdą dziedzinę wiedzy odpowiadającą kierunkowi studiów. Do wyboru, do koloru. Z łatwością znajdziemy prace z pedagogiki, informatyki, psychologii, prawa, czy też medycyny. Są też i prace z literatury polskiej, jak choćby peany na cześć nieocenionej roli lipy czarnońskiej w polskiej literaturze. Ten temat został pewnikiem zapożyczony od młodszej siostry uczącej się jeszcze w liceum i napisany na podstawie pomocy naukowych dla licealistów.

Świetnie sprzedają się prace z pogranicza psychologii i pedagogiki, jak choćby: „Zapotrzebowanie na stymulację kobiet skazanych na przykładzie Zakładu Karnego w Krzyżanówcu” za jedyne 250 zł lub „Osobowościowe uwarunkowania percepcji pornografii u mężczyzn w wieku 20-30 lat” za 449 zł, ponieważ autor doliczył tu swój wysiłek w postaci eksperymentów naukowych nad tym zagadnieniem. Niewątpliwie pisanie tej pracy było czystą przyjemnością, zwłaszcza gdy chodzi o pozyskiwanie materiału do badań. A wyniki? Wszyscy wiemy, jakie one są – grunt, że się praca atrakcyjnie nazywa i idzie jak świeże bułeczki. Niektórzy autorzy poruszają odważną problematykę wkraczając na niebezpieczne tereny zjawisk mistycznych, np. „Religijne i społeczne aspekty cudów w Sanktuarium Maryjnym w Gidlach” za 199 zł. Większość prac to prace wysoce specjalistyczne, obejmujące wąski wycinek większej całości. Zapotrzebowanie jest i na takie perełki,

też autorzy nie muszą zastanawiać się, komu to będzie potrzebne. Inne z kolei prace stanowią samą w sobie wartość dla różnych firm, instytucji lub też całych sektorów gospodarki i są dla nich wręcz podstawowym opracowaniem danego zagadnienia: „System biurowy administracji rządowej jako przykład zastosowań systemu zarządzania dokumentami elektronicznymi” za 249 zł, czy też „Dania barowe – produkcja i systemy ekspedycji” za 49 zł.

Student nie kupuje kota w worku. Nie dość, że wchodząc na konkretną stronę internetową zna temat pracy i cenę, to jeszcze może w niektórych przypadkach poznać nazwisko twórcy i podglądnać spis treści. Strony, które w sposób najbardziej oczywisty wychodzą naprzeciw potrzebom klienta, zamieszczają także krótki opis pracy i jej zalet. No i oczywiście wkładu w dalszy rozwój omawianej problematyki. Od razu widać, że u jednych oplać się kupować, a u innych nie. Popularny kawał utrzymany w konwencji „przychodzi zajączek do sklepu...” powinien zaczynać się od słów: „przychodzi student do sklepu...” – tyle że do wirtualnego i kupuje pracę magisterską. Z procederem tym jest zupełnie jak z targowiskiem: towar może być nieświeży (np. został już kilkakrotnie oceniony i otrzymał wszystkie stopnie począwszy od niedostatecznego, a skończywszy na bardzo dobrym) albo przeterminowany (gdy dotyczy problemów mających miejsce w poprzednich latach, nieaktualnych). Sprzedawca może studenta oszukać albo oferować produkty za drogie. Niech już zawartość merytoryczna pracy nie będzie na odpowiednio wysokim poziomie, ale cena musi być atrakcyjna. A za drogo być nie może. Student jest biedny i wysuła pewną kwotę na swoją bezpłatną edukację w trybie dziennym (jeśli ma przed sobą tak szczytny cel) – ale bez przesady. Wirtualni pomocnicy wiedzą o tym doskonale i nie mają zbyt wygórowanych żądań finansowych: ceny wahają się od czterdziestu kilku złotych do pięciuset złotych. Choć zdarzają się także prace, których cena oscyluje niebezpiecznie blisko tysiąca złotych. Jakby przejrzeć te wszystkie strony dokładnie, okazałoby się, że można nawet trafić na promocję! Nie sposób jednak – nie będąc odpowiednio zdeterminowanym i opóźnionym w pisaniu pracy – spędzić na poszukiwaniu wyjątkowej pracy dyplomowej pół dnia.

W eliminowaniu tzw. tematów chodliwych pomocne mogą okazać się rankingi sprzedaży prac magisterskich i powtarzalność niektórych tematów na kilku internetowych stronach. Firmy dwoją się i troją, by przyciągnąć studenta, toteż swoje slogany reklamowe układają w bardzo wyrafinowany sposób i z wycuciem: „zaufało nam już ponad 1000 studentów i absolwentów”, czy też „tylko z nami dyskretnie napiszesz pracę magisterską”. Tak, zaufanie i dyskrecja to dwie główne zasady, za pomocą których mamy się każdego klienta, czy jest to klient agencji towarzyskiej, czy też chodzi o prostytutkę magisterską.

Zastanawiająca jest też cecha pomagających w pisaniu prac, którą jedni zwać odwagą, zaś inni głupotą. Jakby nigdy nic, bez problemu można stać się posiadaczem pracy, zawierającej tajne często informacje o firmach i instytucjach. Niektóre takie dane w ogóle nie powinny ujrzeć światła dziennego, gdy tymczasem udostępniane są szerokiej klienteli przez internet. Przykładem może być tutaj „Strategiczny plan marketingowy przedsiębiorstwa ZELMER na lata 2001-2003” warty 249 zł dla studenta. A firmę może kosztować nieco więcej. Do tej pory uważałam, że pewne rzeczy należy schować do szuflady albo też przekazać głównemu zainteresowanemu. Widać jednak, jak głębokie zmiany zachodzą w świadomości społecznej i jak rozmywa się pojęcie „trzymania gęby na kłódkę”.

Łatwo być dzisiaj studentem: jak nie studia dzienne, to zaoczne. Jakiś sposób zawsze się znajdzie. Jeszcze łatwiej przestać być studentem i dołączyć do szanownego grona absolwentów. Wystarczy kliknąć myszką i wybrać sobie temat pracy magisterskiej, a potem spokojnie czekać na jej dostarczenie. Tylko uważaj studentie, bo możesz trafić na kogoś, kto broni tego samego – też swojego tematu.

Agnieszka Gąsiorowska